

Liberałowie skręcają w lewo?

10 kwietnia 2023

Mikołaj Pisarski, prezes Instytutu Misesa i znany libertarianin, krytykuje ostry skręt w lewo, którego dokonują politycy, którzy jeszcze do niedawna uważali się za liberałów.

Definicja liberalizmu nie jest jakaś specjalnie skomplikowana. Chodzi w niej o wolność: wolność gospodarczą, wolność jednostek i wolność od niepotrzebnych państwowych regulacji. Najśłynniejszym polskim liberałem jest Janusz Korwin-Mikke, ale kiedyś do tego grona należał także m.in. Donald Tusk, autor „Idei gdańskiego liberalizmu”.

W ostatnich latach Platforma zaczęła jednak ostro skręcać w lewo. Politykom tego ugrupowania nie tylko nie przeszkadza już rozdawnictwo PiSu. Co więcej – próbują oni przebić partię rządzącą, chcąc przekupić wyborców własnymi pomysłami socjalnymi. Jednocześnie dalej uważają się za liberałów.

Mikołaj Pisarski krytykuje taką postawę. „»Dzisiejszym liberałom« spod znaku babciowego i kredytów oprocentowanych na 0% marzy się destrukcja pojęć taka, jaka dokonała się w USA. Konsekwencja może być tylko jedna: »wszystko pożerające państwo«” – pisze wolnościowiec na „Twitterze”. „W »nowym liberalizmie« o którym mówi m. n. Katarzyna Lubnauer nie ma niczego nowego – podobne wezwania (i epitety) padały już na przełomie XIX i XX wieku” – kontynuuje wątek prezes Instytutu Misesa.

„Nowe miały być »tylko« środki do realizacji starego liberalnego celu. Tymczasem – jak pisze Ralph Raico – zarówno w warstwie teoretycznej, jak i politycznej praktyce kończyło się zawsze na potworku nieodróżnialnym od rewizjonistycznego socjalizmu” – pisze Pisarski. „Czy to naprawdę jest kierunek, w którym chcą podążać »nowi liberałowie«? A jeśli tak, to co właściwie odróżnia ich od etatystycznych partii po lewej i

prawej stronie sceny politycznej?” – pyta wolnościowiec.

Autorstwo: SG

Źródło: NCzas.com